Nr. 147 Kraków, wtorek 27 czerwca 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 396).
Prenumerata miesięczna: z przesyłką 2 K, bez przesyłki 1 K 60 h.
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodnika w Krakowie 40 z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru 8 h.
Adres na telegramy: Naprzód. Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Początek końca.

System barona Bienertha leży w gruzach. Dwaj jedyni parlamentarni ministrowie (którzy nawiasem mówiąc, rządzili § 14) dr Weiskirchner i dr Głąbiński należą już do politycznych nieboszczyków, a posady ich już tymczasowo obsadzone.

Za nimi pójdzie i pójść musi cały gabinet wraz z prezydentem ministrów Bienerthem.

Zamiast Bienertha prowadzi układy o nową większość i nowy rząd baron Gautsch, stary służbista dworski, gotów wykonać każde zlecenie cesarskie...

Chodzi o utworzenie większości z Niemców, Czechów i Polaków, którzyby przez swoich ministrów utworzyli rząd konstytucyjny i parlamentarny. Rzucono u góry dawną niechęć do ministrów z łona parlamentu wychodzących, co oznacza na razie **wielkie zwycięstwo idei parlamentarnej**, deptanej przez trzy lata przez biurokracyę przy pomocy antysemitów.

Parlament ludowy okazuje już dzisiaj swoją potęgę wobec całego mnóstwa zajadłych wrogów. Obok Gautscha, albo lepiej zamiast Gautscha pragnąłby odegrać decydującą rolę p. Biliński, który jednak mocno się zużył i zaszargał w ostatnich latach jako minister skarbu, nie wiedzący nic o tem, że w Tryeście buduje się pierwszy „dreadnought“ austryacki!...

Krętactwa p. Bilińskiego w sprawach pożyczek, zaciąganych poza parlamentem (220 milionów bonów kasowych) chwiejność jego wobec całego „bukietu podatkowego“, z którego dał sobie wyrwać wszystkie „kwiatki“ z wyjątkiem podatku od wódki, obciążającego Galicyę, zdrada w sprawie kanałowej, to wszystko nie może nikogo entuzyazmować dla p. Bilińskiego.

Ktokolwiek jednak wygra u góry, będzie musiał zacząć inaczej traktować parlament, niż to czynił bar. Bienerth. Dalszych odraczań i lekceważeń posłów, dalszej polityki bierności i szczucia gazet przeciwko parlamentowi ten parlament spokojnie nie zniesie!...

A już dziecinnem jest, co piszą gazety klerykalne, jakoby za parę tygodni parlament miał być rozwiązany.

Takich lichych żartów nikt na seryo brać nie może. Nowe wybory bowiem dałyby parlament coraz radykalniejszy i coraz bardziej skłonny do zrobienia porządku z tymi, co nie umiejąc rządzić zwalają winę na — rządzonych.

Nowy parlament dostanie nowy rząd, oto hasło dnia dzisiejszego.

Straszne szczegóły mordu drohobyckiego.

Tow. Zygmunt Klemensiewicz, który dnia 19 b. m. był świadkiem krwawej strzelaniny w Drohobyczu, podał nam wczoraj, po powrocie stamtąd, straszne szczegóły tego mordu, o których w pismach dotąd nie wspominano. Z opowiadania tow. Klemensiewicza wynika, że wojsko nietylko bez powodu i w chwili zupełnego spokoju na ulicy strzelało do niczego niespodziewającego się tłumu, ale że i żandarmi masakrowali ludzi, a wobec rannych zachowywano się nieludzko, nie dopuszczając do nich spieszących z pomocą.

Oto treść opowiadania tow. Klemensiewicza:

W dniu wyborów przed południem były ekscesy, o ile można tak nazwać uzasadnione odparcie prowokacyi. Bo prowokacyą było urządzenie lokalu wyborczego kandydata feuersteinowskiego tuż przy lokalu głosowania, a jeszcze silniejszą prowokacyą było jawne protegowanie wychodzących z tego lokalu hyen, podczas gdy wyborców czekających od godz. 4 rano na ulicy do głosowania nie puszczono. — Zdemolowano lokal Löwensteina, to znaczy połamano tam kilka krzeseł i szafę, a odłamki rzucano na huzarów. Ci zachowywali się wzorowo, nie reagując zupełnie na te piciski. Dowodzący oficer opowiadał potem, że nieraz asystował już wyborom na Węgrzech i dlatego nie tak łatwo daje się wyprowadzić z równowagi, aby za rzucenie odłamka krzesła odrazu komenderować rzeź.

Po południu przed lokalem głosowania i w ulicy Stryjskiej panował zupełny spokój. O żadnych rozruchach niema mowy; przecież ruch wozowy odbywał się normalnie, czego dowodem jest choćby to, że fiakier Koch przywiózł przed lokal jakiegoś wyborcę, zawrócił i odjechał i w drodze powrotnej dosięgła go kula. O spokoju świadczy też to, że na balkonie hotelu, o 15 metrów od lokalu głosowania, stali goście (między innymi malarz Epstein i inżynier K.), którzyby przecież na widok rozruchów i możliwej wobec tego strzelaniny byli opuścili tak niebezpieczne stanowisko.

Tow. Klemensiewicz, który z jednym znajomym stał na ulicy niedaleko lokalu głosowania, nagle o godz. 2½ po południu zobaczył, jak z ogródka tylnego wyjechali huzarzy i ustawili się frontem do ulicy. Na widok huzarów „zrewoltowany“ tłum począł uciekać, ale po chwili, widząc, że huzarzy stoją na miejscu, wrócił i stanął grupkami na ulicy. Za chwilę wybiegły z ogródka dwa oddziały piechoty, stanęły frontem do ulicy Stryjskiej i do przecznicy i bez sygnału, bez wezwania do rozejścia się rozległy się salwy. Padły trupy i ranni, a teraz zaczęły się straszne rzeczy.

Kowal Tatarski, zamożny mieszczanin, zwolennik Löwensteina, wracał właśnie od głosowania i szedł ulicą, prowadząc synka za rękę. Gdy padły strzały, zwrócił się do wachmistrza żandarmeryi ze słowami: „Pania wachmistrzu, bójcie się Boga, dlaczego strzelacie?“ Wachmistrz w odpowiedzi zaklął dziko, wbił Tatarskiemu bagnet w piersi, przekręcił go i wyciągnął. Tatarski padł trupem. Monter gazowni Wieczyński, o którym źródła urzędowe wyrażają się jako o porządnym człowieku, wracał od głosowania i przed lokalem głosowania dosięgla go kula. Miał jeszcze tyle sił, że zaczął uciekać, ale wtem natknął się na niskie ogrodzenie kolczaste, upadł i zawisł na nim, tu dopadł go żandarm i przebił mu bok bagnetem. Naprzeciw lokalu wyborczego tynkują dom i stała tu wapniarka, przy której pracował jakiś robotnik. I tego „rewolucyonistę“ dosięgła kula; robotnik wpadł do wapniarki i w niej zginął.

Jakiś żebrak wstąpił do drukarni Żupnika po jałmużnę. Dano mu ją i polecono zawrócić z ulicy, bo huzarzy stoją (strzelania nikt nie spodziewał się). Żebrak odpowiedział, że nie boi się, bo nad nim „opieka boska“, a za chwilę legł z kulą w piersiach. Pewna wieśniaczka, wracająca z koszem w rękach z jarmarku, przechodziła ulicą, na której była „rewolucya“. Kula przestrzeliła jej obie nogi.

Tow. Klemensiewicz gorąco się zajął ratowaniem ranionych i chciał przystąpić do leżącej na ulicy rannej dziewczyny. Żandarm zabronił mu tego i zagroził mu bagnetem tak, że dziewczyna przez dłuższy czas leżała na ulicy bez pomocy!

* * *

Opowiadanie burmistrza.

Lwowski „Wiek nowy“ zamieszcza rozmowę swego korespondenta z burmistrzem Drohobycza p. Jaroszem. Z rozmowy tej wynika, że burmistrz zupełnie został usunięty od wyborów i że odebrano mu władzę nad policyą, którą poddano pod komendę Łyszkowskiego. Burmistrz opisuje scenę strzelania:

„Z furtki wypadła piechota. Dwa szeregi utworzyły pospiesznie linię, zwróconą frontem ku Rynkowi, drugi zaś oddział zajął miejsce po drugiem stronie, frontem ku głębi ul. Stryjskiej. Widziałem, że żołnierze biegli z karabinami na ramieniu, a kiedy zajęli pozycye, usłyszałem komendę: „Fertig“. Jeszcze strzały nie padły. Dopiero za kilka sekund zobaczyłem jednego żołnierza ze środka szeregu, który strzelił, za nim poczęli strzelać inni. Jedni strzelali raz, inni po dwa, a widziałem i takich, którzy strzelali po cztery razy.

— A więc komendy „Feuer“ nie słyszał pan burmistrz?

— Nie słyszałem. Widziałem natomiast, jak oficer wymachiwał szablą i krzyczał: „Feuer einstellen“ (zaprzestać ognia).

Widziałem, jak bił żołnierzy, drugi oficer walił żołnierzy w tornistry, ale wszystko napróżno, ogień trwał dalej. W jednej chwili oficer podniósł na szabli trzy karabiny — ale żołnierze, nie zważając na to, strzelali dalej.

— Czy odniósł pan burmistrz wrażenie, że wojsko podniosło bunt, jawnie występując przeciwko oficerom?

— Zrobiło to na mnie wrażenie jakiejś anarchii, zdawało mi się, że wojsko nie rozumie komendy.

Na zapytanie korespondenta, czy prawdą jest — jak podają źródła urzędowe — że strzelano z balkonu, odpowiedział, że strzału nie słyszał.

W szpitalu.

Korespondent „Wieku“ był też w szpitalu, gdzie rozmawiał z dyrektorem drem Kozłowskim. Z rozmowy tej podajemy kilka szczegółów:

„Zanim tu przyjechałem panie doktorze, doszły mnie wieści, że przeważna część ran postrzałowych była zadana z tyłu?

— Tak jest, stwierdzam, że przeważna część jest ranionych z tyłu. Z rodzaju ran wnoszę, że pierwsze szeregi tłumu w chwili, gdy wojsko strzeliło — przyklękły, bo prawie wszyscy ranieni są w kark, plecy i głowę, a rany wskazują na to, że strzały padały z poziomu wyższego.

— Jakiego rodzaju są przeważnie rany?

— To właśnie najciekawsze. Otóż przeważnie strzały były rekoszetowe, t. j. kule naprzód uderzały o bruk i wprost płaszczyły się i formalnie roztrzepywały. Proszę sobie wyobrazić, jaka straszna rana musiała powstać, jeśli do ciała w ruchu obrotowym wpadł taki kawał roztrzepanej kuli. W wielu kulach, które wyjęliśmy, nie było już środkowej części ołowianej, ale był to tylko sam stalowy pancerz spłaszczony. Strzały więc były straszne, nawet w pojęciu wojennem „niehumanitarne“.

* * *

Manifestacya żałobna w Wiedniu.

Żydowskie „stronnictwo narodowe“ urządziło wczoraj z okazyi zajść w Drohobyczu manifestacyę żałobną, w której wzięło udział około 3000 osób. Jednomyślnie przyjęta rezolucya oświadcza, że zgromadzenie daje

---

Z. RACZYŃSKI.

SZKIC DO POWIEŚCI.

4)

A potem w dziesiątaku — rewizya. Bezwstydnie obmacywały każdy cal jego ciała, z jakąś lubieżną ciekawością błąkały się po niem palce żandarmów. Kurczyło się w nim wszystko. I tylko duma powściągała dreszcz wstrętu i oburzenia.

. . . .

Wstał z łóżka i podszedł do okna. Przez pofałdowane szyby widać było kawałek i coś zielonego: zdawało się, że niebo i drzewa i ścieżka podzieliły się na strugi, strugi te płyną gdzieś, łączą się i znów się dzielą, mięszają. Stał i przyglądał się, jak grają zielone, żółte i błękitne plamy...

Wtem na tle zieleni przepłynęła czarna, pokoszlawiona sylwetka. Serce w nim uderzyło mocniej: ktoś na przechadzce — towarzysz — swój... W jednym kąciku szyba była mniej pofałdowana — obrazy się nie tak zacierały. Przylgnął do niej twarzą...

Raptem rozległo się uderzenie pięścią we drzwi. Drgnął, tak to było niespodziane. Ruszył gniewnie ramionami i patrzył dalej. Drzwi się otwarły gwałtownie. Ukazał się żandarm: „Nie wolno patrzeć przez okno“.

— „Tu i tak nic nie widać“ — poczuł trzebę wyładować złość Stanisław.

Żandarm znikł.

W Stanisławie to drobne wzmąciło duszę. Poczuł zimną, nieznaną jeszcze sobie złość. Ujrzał w swej duszy jakieś głębie obce, z których wstawały uczucia ostre, połyskliwe, ziejące jadem. Poczuł, że jeżeli się pozwoli rozrosnąć tym uczuciom, dojdzie do tego, iż się będzie mógł rozkoszować mordem, widokiem przelanej krwi. I zimny pot przerażenia wystąpił mu na czole: zgłębił przepaść, co się przed nim rozwarła w tej chwili — a cóż będzie dalej? Opadła krwawa opara, jak osad zostało szydercze oburzenie:

„Wykłuli oczy i zabraniają podnosić powieki“...

Wpadła mu w oczy karta na ścianie. Podszedł: instrukcya.

„Nie wolno... nie wolno... nie wolno“... i tylko jedno „trzeba“: „spełniać wszystkie żądania żandarmów“...

„A więc“ — myślał z tem samem oburzeniem: „tylko jeść, spać, czytać — z łaski — i chodzić, byle pocichutku, żeby nie zakłócać ciszy... A zresztą... co mi do tego?“...

. . . .

Znów zgrzyt klucza.

Żołnierz w milczeniu postawił obiad na stole i wyszedł.

Z jakąś cudzą, obojętną ciekawością podszedł Stanisław do stołu. Jakaś zupa w mroce, na talerzu kasza i kotlet. Poczuł głód. Siadł. Noża ani widelca nie było. Wziął w palce kawałek mięsa, ugryzł i taki wstręt go ogarnął do takiego sposobu jedzenia, że się aż wzdrygnął: „cywilizowany się człowiek obudził“. Odsunął miskę i znów zaczął chodzić z kąta w kąt.

Chodził po jakiejś ścieżce: na asfalcie w równych odstępach wyraźnie odbijały białe, wydeptane przez kogoś plamy. Chodził tak, a po głowie majaczyły mu jakieś urywki myśli, bezładne, jak strzępy obłoków, co je wiatr gania po niebie: takie nikłe, białe i różowe na błękicie obłoczki, ot, były — już ich niema...

— Tak, ktoś tu chodził z kąta w kąt — jak ja... Długo chodził... miesiące, może lata... z dnia na dzień... beznadziejnym, spokojnym, miarowym krokiem... I ja takbym chodził... tylko że powieszą... niewiele wychodzę... Kto on był?... kroki, jak mierzone... zda się, mówią te plamki: wszystko jedno, wszystko jedno... jak się on nudził, biedny! — ile musiał wycierpieć, zanim mu się stało wszystko jedno“...

I nogi, jakby w tak do tych myśli, bezwiednie same stąpały po tych plamkach. Jakże mu bliskim był przez chwilę ten nieznajomy!... bliższym od krewnych i przyjaciół...

Mierzył celę z kąta w kąt, jak wahadło zegara: raz dwa, raz-dwa, raz-dwa... Jak długo?... nie wiedział.

Ktoś już dawno pukał w ścianę. Teraz dopiero zauważył to cichutkie, dyskretne pukanie, coraz natarczywsze. „Sąsiad“. Alfabet znał czuciem; zasłyszał kiedyś w rozmowie: „5 rzędów po pięć liter“... Podszedł do ściany, odpuknął. Ktoś począł radośnie wypukiwać wyrazy, potem szybko zapukał i czekał. Nie zrozumiał nic. I jak się kreśli coś nie tak napisane, przekreślił po ścianie. Znów puka, wolniej, z przestankami.

— Kto wy?

Zaczął odpukiwać, ale go to wnet znudziło: wałnął pięścią w ścianę i znów zaczął chodzić po celi.

. . . .

Nie myślał o śmierci. Było mu tak, jakby to była rzecz codzienna, jak rozbieranie się na noc i ubieranie zrana. Może to był wpływ bólu rozbitej głowy? — kto wie... Ale było mu to wszystko tak codzienne, zwykłe, jakgdyby tę celę ze ścieżką od jednego kąta do drugiego i tę ciszę martwoty i tę śmierć, co go czekała, znał od wieków. Nic tu nie było niespodzianego. Czuł spokój człowieka znużonego długą drogą, gdy się wyciągnie na trawie: nie trza myśleć o niczem, ani o kamieniach, co ranią nogi, ani o spiekocie i pyle, co w gardle żre, ani o odpoczynku: jest już u kresu. Leży — i czuje, jak krąży w nim krew, powoli i sennie, czuje, że leży — i nie trza się ruszać: leniwy, ociężały spokój bez troski, obojętna pogarda na wszystko: niech się ziemia zawali, niech pioruny biją — ja się nie ruszę z miejsca.

Jedno, co mu chwilami mąciło spokój. Cela była wilgotna i zimna. Marzł w niej. Dreszcz nieustanny... I złościła myśl, że poprowadzą go — będzie drżał, a „ci“ się będą cieszyć: „boi się“ — gdy on czuł tylko pogardę i i znużenie. Duma się w nim burzyła, że dostarczy „im“ tej podłej uciechy. Ale i to znikało po chwili.

O rodzinie mało myślał. „Nie wiedzą“... i był o nich spokojny. Nie przyjdą do nich z rewizyą, nie napełnią im serca strachem śmiertelnym o niego, bo nikt przecie nie wie, kto on. A oni będą myśleć, że on żyje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wyraz głębokiej żałobie z powodu krwawych zajść w Drohobyczu, wyraża głęboką odrazę wobec machinacyj prezesa kahału Feuersteina i domaga się surowego ukarania wszystkich sprawców fałszerstw rezultatu wyborczego. Zgromadzenie oświadcza, że dr Löwenstein jest niegodny w przyszłości spełniać publiczny urząd i stwierdza, że wszystkie u ministra spraw wewnętrznych przedłożone skargi były dotąd bezskuteczne.

Przegląd polityczny.

Upadek gabinetu Monisa. Dymisyowany onegdaj gabinet francuski nazwano „gabinetem przypadków“. I rzeczywiście miał on w krótkim czasie swego urzędowania kilka przypadków, z których najgłośniejszą była śmierć ministra wojny Berteaux i ciężkie zranienie premiera Monisa na polu wzlotów w Issy przez aeroplan. Przypadkiem też było ostatnie głosowanie w Izbie deputowanych, przy którem wskutek nieuzasadnionego uporu ministra sprawiedliwości Perriera (zastępującego chorego Monisa) gabinet pozostał w mniejszości. Rozchodziło się bowiem o drobną sprawę, o kwestyę teoretyczną, kto będzie głównodowodzącym w przyszłej wojnie. Sprawy tej użyli wrogowie gabinetu, aby go obalić i w ten sposób udaremnić jego zamiary o reformę wyborczą z zaprowadzeniem głosowania proporcyonalnego. Reformy tej boją się tak zwani socyalistyczni radykali, gdyż proporcyonalne wybory niezawodnie wzmocniłyby socyalistów.

Jako następca Monisa ma największe szanse obecny minister skarbu Caillaux, znany jako wnioskodawca progresywnego podatku osobisto-dochodowego. Jeżeli uda mu się utworzyć gabinet, to znany eks-socyalista Millerand zostałby ministrem spraw wewnętrznych, a Delcasse zatrzymałby tekę ministra marynarki. Gabinetowi takiemu nie rokują jednak długiego życia, a w przyszłości za najpoważniejszego kandydata na kierownika polityki francuskiej uchodzi Clemenceau.

Wybory.

Kraków, 26 czerwca.

Dziś odbywają się wybory ściślejsze i ponowne w Galicyi wschodniej.

W okręgu miejskim 28 Stryj-Kałusz staje do wyboru ściślejszego tow. Jędrzej Moraczewski z syonistą drem Reichem.

Z innych dzisiejszych wyborów ścisłych interesującym jest wybór w okręgu 1 lwowskim pomiędzy inżynierem Hipolitem Śliwińskim, radykałem, a prof. Rydygierem, klerykałem.

Do wyborów ponownych stają dziś w okręgach wiejskich towarzysze ukraińscy: Mikołaj Hankiewicz w okręgy lwowskim (z Abrahamowiczem, Dąbskim i ks. Folisem); Jacek Ostapczuk w okręgu Tarnopol Zbaraż (z Zamorskim i drem Hołubowiczem); Szymon Wityk w okręgu Drohobycz-Turka (z Osuchowskim, Hoszowskim, drem Oleśnickim i Jaworskim).

Towarzyszów z powiatu oświęcimskiego (okręg 36) wzywamy, żeby przy ścisłym wyborze, który nastąpi w środę 28 bm., głosowali solidarnie na Jana Kubika, wójta z Janowic.

Za Komitet Wykonawczy P. P. S. D.:
Jan Englisch.

Nadużycia wyborcze w Chrzanowskiem.

Tow. Daszyński wysłał w sobotę następujący telegram:

Ekscelencya hr. Wickenburg, minister spraw wewnętrznych, Wiedeń.

Wnoszę zażalenie na olbrzymi szwindel wyborczy w 35 okręgu galicyjskim (Chrzanów) skierowany przeciw niezależnym kandydatom.

Na 45 miejsc głosowania w 37 nie ukonstytuowano komisyj wyborczych, lecz wybory przeprowadzali sami komisarze wyborczy.

W Czernichowie, Wołowicach, Ciężkowicach, Jeleniu, Brodli, Regulicach, Porębie i Morawicy wydano wyborcom wyłącznie tylko wypełnione już kartki głosowania. Czyste kartki nie otrzymał żaden wyborca, który nie zrobił o to awantury. Kartki głosowania stampiliowano w lokalach wyborczych nazwiskami dra Wróbla i Zarańskiego.

W Regulicach upili się agitatorzy z komisarzem wyborczym przy urnie w czasie głosowania.

W Woli Filipowskiej skonfiskował żandarm naszemu mężowi zaufania stampilię, wskutek czego cała Wola nie głosowała. Ale partya rządowa wybijała stampilie w lokalu głosowania.

W Morawicy głosowało 250 wyborców, ale w urnie znalazło się 430 kartek.

W Chrzanowie wrzucił wyborca Silber 5 kartek naraz do urny.

Te barbarzyńskie oszustwa wyborcze wzburzyły silnie ludność.

Proszę o zaradzenie temu i zastosowanie ustawy.
Ignacy Daszyński
poseł do Rady państwa.

* * *

Oprócz nadużyć, podanych w powyższej depeszy, donoszą nam jeszcze o następujących:

W Rybnej adjunkt starostwa krakowskiego Zaleski, jako komisarz wyborczy, przeprowadził wybory sam, bez komisyi i naszych mężów zaufania nie dopuścił. Mimo, że wyborców jest 390, w urnie znalazło się 433 kartek. Głosów Żuławskiego znalazło się przy skrutynium tylko 12; kilkudziesięciu wyborców, którzy kartki wypełnione na Żuławskiego oddali do urny, stwierdzi to podpisami i przysięgą.

W Ciężkowicach oddano 480 głosów na Żuławskiego, przy skrutynium znalazło się ich tylko 201. Wyborcy po skrutynium krzyczeli na komisarza wyborczego: „złodzieju, oszuście! oddaj nam nasze głosy!“ i byłoby przyszło do zaburzeń, gdyby nie takt naszych mężów zaufania.

W Balinie zdarzył się fakt następujący: Na pieczątce ks. Stojałowskiego było nazwisko jego umieszczone dużym alfabetem. Komisya wyborcza chciała uznać te głosy za nieważne, gdyż niema kropki nad I. Gdy mąż zaufania oświadczył, że nad dużem I nie daje się nigdy kropki, wezwała komisya miejscowego nauczyciela jako rzeczoznawcę i ten orzekł, że nad dużem I powinna być kropa! Wobec tego głosy te uznała komisya za nieważne!...

* * *

Dr Wróbel używa do agitacyi za sobą funkcyonaryuszów kolejowych, którzy w chęci przypodobania się p. wicedyrektorowi nadużywają swych stanowisk. Banmistrze w okolicy Krzeszowic wywierają straszny nacisk na robotników torowych, zmuszając ich do głosowania na Wróbla. Oprócz tego banmistrze jeżdżą osobiście na agitacyę, a dla zaoszczędzenia kosztów próbują jeździć na lokomotywach, o ile maszyniści temu się nie sprzeciwiają. Onegdaj np. banmistrz z Krzeszowic chciał na lokomotywie pociągu towarowego pojechać do Chrzanowa i zabrać ze sobą jeszcze jakiegoś agitatora, którego przedstawił jako „urzędnika kasy chorych“ w Krzeszowicach.

O nadużyciach tych zawiadomimy odnośne władze w Wiedniu, a na razie wzywamy inspektorat kolei północnej w Krakowie, aby temu skandalowi zrobił koniec.

* * *

Hyena wyborcza krakowska, akademik Koczur (któremu w sobotę nareszcie wypłacono umówione pieniądze za hyenowanie na rzecz Doboszyńskiego) wyjechał w niedzielę w Chrzanowskie. Jestto szczupły brunet z małym wąsikiem, chodzi nieco pochylony.

Zgromadzenie urzędników państwowych.

W sali Resursy urzędniczej odbyło się w sobotę liczne i poważne zgromadzenie urzędników państwowych i profesorów. Po zagajeniu przez p. radcę Wielgusa i wybraniu przewodniczącym p. radcy Smoleckiego odczytano listy usprawiedliwiające nieobecność posłów dra Grossa, dra Lea i inż. Zieleniewskiego. Z posłów krakowskich obecni byli tow. Daszyński i dr Marek.

Pierwszy referat wygłosił p. Łapicki, omawiając barbarzyństwo tajnej kwalifikacyi, konieczność automatycznego awansu, żądając 25% dodatku drożyźnianego dla czterech rang najniższych, a odpowiednio mniejszego dodatku dla rang wyższych. Charakterystyka nędzy galicyjskiej i niedoli urzędniczej, nakreślona przez p. referenta była w niektórych miejscach porywająca swoją szczerością.

Po ujęciu się p. Rogalskiego za polepszeniem losu emerytów, przemówił imieniem pocztowców p. Haluch. W jędrnej mowie wskazał na szalone wydatki, które pociąga za sobą militaryzm, na szczególne przeciążenie nocną i dzienną pracą pocztowców i kolejarzy i na potrzebę ustaw przeciw rozbojowi kartelowemu. Domagał się, aby awans czasowy obowiązywał wstecz od 1 stycznia 1911, a na razie żądał ze względu na drożyznę, ażeby przeniesiono Kraków do wyższej klasy dodatków aktywalnych.

Prof. Bielak proponował zawiązanie stałego komitetu urzędniczego wszystkich dykasteryj, a prof. Weiner pragnął, aby cały ruch urzędniczy skoncentrować w Związku ekonomicznym urzędników.

P. Gans zastrzegł się, żeby awansu czasowego nie wprowadzano w drodze rozporządzenia ministeryalnego, bo równałoby się to zaprzepaszczeniu losów pragmatyki służbowej.

P. Skąpski żądał skrócenia lat służby do 30. W dyskusyi zabrał głos imieniem posłów socyalistycznych poseł Daszyński.

Wskazał na wrogą narodowi naszemu politykę długoletnią centralnej biurokracyi austryackiej, na konieczność budzenia uczuć obywatelskich w rzeszach urzędniczych i potrzebę organizacyi.

Sprawa urzędnicza, to dzisiaj sprawa milionów ludzi, w których interesie leży walka o uprzemysłowienie kraju i usunięcie nieszczęsnej, specyalnie austryackiej drożyzny w miastach.

Niestety, dotychczasowi posłowie, wybierani z całem zaufaniem przez wyborców urzędniczych, zdradzali w biały dzień swoich wyborców! Głosowali imiennie przeciwko 20 milionom dla podwyższenia płac kolejarzy i przeciw 4·7 milionom dla pocztowców. Równocześnie zaś rzucili bez skrupułu 312 milionów na budowę floty w interesie — Berlina...

Mówca omawia szeroko potrzebę wykonania ustawy kanałowej, jako zadatku naszego przemysłu.

Co do działalności parlamentarnej zwraca poseł Daszyński uwagę zgromadzenia, że sesya letnia ma podobno trwać zaledwie 14 dni; wnioski odpowiednie postawi w parlamencie, ale nie może ręczyć, czy w 14 dniach uda się je przeprowadzić.

(W tem miejscu należy zaznaczyć „pierwszy skutek“ wyborów, t. j. bezdenne kłamstwo rządowego „Czasu“, który włożył w usta posłowi Daszyńskiemu słowa: „poprawa bytu finansowego prawdopodobnie nie da się przeprowadzić“... Jeżeli „Czas“ sądzi, że w pierwszych 14 dniach uda się „poprawę bytu“ urzędników przeprowadzić, to chętnie bierzemy za słowo redaktora „Czasu“ posła dra Władysława Jaworskiego!).

Wskutek przemówienia posła Daszyńskiego uchwalono, aby **na razie** domagać się

1) przesunięcia Krakowa do wyższego stopnia dodatku aktywalnego, nie zrzekając się dodatku 25% drożyźnianego;

2) zaprowadzenia w drodze ustawy awansu automatycznego od dnia 1 stycznia 1911 i rychłych przygotowań w celu uchwalenia ustawy o pragmatyce służbowej.

Nadto zgodzono się powszechnie na utworzenie ogólnego komitetu urzędniczego celem ujęcia spraw urzędniczych w jednolite kierownictwo.

Czas odnowić prenumeratę!

„Naprzód“ kosztuje **2 K** miesięcznie z przesyłką.

KRONIKA.

Kraków, 26 czerwca.

Omyłka drukarska. We wstępnym artykule poprzedniego numeru („Krach kliki demokratycznej“) zakradła się omyłka w ustępie końcowym.

Wydrukowano: „...wrogowie tej kliki znajdowali milczące poparcie, nim skompromitowali się zupełnie...“

Powinno zaś być: „wodzowie tej kliki“ itd.

Nowiny krakowskie.

Posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej odbędzie się w środę 28 b. m. o godz. 5 po południu. Będzie to pierwsze posiedzenie, w którem wezmą udział wybrani świeżo radcy miejscy.

Radca miejski obcym poddanym! Do prezydyum miasta wpłynęło przed kilku dniami podanie wniesione przez partyę p. Wolnego, wykazujące, że p. Jarra bezprawnie zasiada od trzech lat w Radzie miejskiej, gdyż jest obcym poddanym. Do podania tego dołączono reskrypt dyrekcyi policyi, stwierdzający, że p. Jarra nie jest obywatelem austryackim. Podanie domaga się usunięcia p. Jarry z krakowskiej Rady miejskiej w myśl ustawy.

Kolejarze nowo-sądeccy w Krakowie. Zorganizowani kolejarze w Nowym Sączu, uchwalili uczcić zwycięstwo tow. Daszyńskiego i Marka w Krakowie i zawiadomili o tym zamiarze organizacyę krakowską. Na przyjęcie gości zapowiedziano zabawę ludową, która też przy ślicznej pogodzie się odbyła. Pociąg z Nowego Sącza zamiast o 6 rano przyjechał dopiero o 7·15, przywożąc kilkuset kolejarzy z muzyką liczącą 28 głów. Na dworcu oczekiwały gości tłumy robotników i kolejarzy z czerwonemi odznakami; przed dworcem ustawiono się w szeregu i ruszono pochodem ulicami Lubicz i Kolejową na ul. Zyblikiewicza przed mieszkanie tow. Daszyńskiego.

Po odegraniu pieśni legionów i „Czerwonego“ pochód ruszył ul. Sienną i Rynkiem na ul. Wiślną, gdzie przed mieszkaniem dra Marka odegrano pieśni, poczem ruszono na ul. Zwierzyniecką przed dom Związku stow. robotniczych, gdzie pochód się rozwiązał. Po południu odbyła się zabawa w parku Krakowskim przy olbrzymim udziale. Zabawa, nader urozmaicona, przy dźwiękach dwóch orkiestr (kolejarzy z N. Sącza i prywatnej) trwała do godz. 10 w nocy.

Wyjaśnienie. Franciszek Filipek, maszynista teatru miejskiego, zamieszkały przy ul. Felicyanek 17, wyjaśnił nam, że nie sprzedał swej legitymacyi (w okręgu Nowy Świat-Stradom) znanej hyenie, akademikowi Koczurowi. Ten ofiarował mu za legitymacyę 8 K, lecz Filipek nie przyjął i zawiadomił o usiłowanem przekupstwie komitet wyborczy przy ul. Zwierzynieckiej 10.

Wycieczkę 4-dniową w Tatry urządza akademicki Związek sportowy 29, 30 czerwca i 1 i 2 lipca pod kierunkiem p. J. Grabowskiego. Uczestnicy wycieczki zwiedzą przełęcz Lodową, Sławkowski Szczyt, Garłuch, Polski Grzebień i Małą Wysoką. Wyjazd we środę 28 czerwca o godz. 3 min. 45 po południu do Zakopanego, powrót do Krakowa 3 lipca rano. Koszta wycieczki dla członków A. Z. S. wynoszą 17 koron, dla niecłonków 21 koron (wraz z koleją, furkami i noclegami). Wycieczka jest dość trudną. Punkt zborny na dworcu kolejowym w środę o godzinie 3 min. 15 po południu. Zgłoszenia codziennie w Coll. Novum, sala II, parter, od godz. 7—8 wieczorem

Aresztowanie szpiegów. Sprawa aresztowanych szpiegów zaczyna się wyjaśniać. Jeden z nich przybył do Krakowa przed kilku dniami rzekomo jako handlarz dewocyonaliów. Drugi mieszkał w Podgórzu, gdzie też w jego mieszkaniu zrobiono rewizyę, która wykryła liczny materyał szpiegowski. Jego samego aresztował żandarm, gdy fotografował jeden z fortów. Nazwisk dotychczas nie stwierdzono, gdyż podają oni ciągle inne nazwiska.

Echo morderstwa przy ul. Szlak. Mimo upływu przeszło miesiąca dotąd sprawa morderstwa przy ul. Szlak nie jest wyjaśnioną. Jako główny podejrzany siedzi w więzieniu robotnik ślusarski Oborski, co do którego sędzia śledczy zbiera szczegóły. Okazało się, że Oborski naciągnął swą narzeczoną w Podwołoczyskach, potem w Tarnopolu ożenił się z inną, którą po kilku dniach porzucił. Onegdaj zgłosił się do sędziego śledczego teść Oborskiego i miał złożyć ważne zeznania. Na policyi utrzymują, że mają nowe szczegóły, które na razie trzymają w tajemnicy.

Nagłą śmiercią zmarł w sobotę o godz. 7 wieczorem w kawiarni Drobnera na plantach rotmistrz 3 pułku ułanów Schnell, który po wyścigach siedział tam w towarzystkie kolegów. Rotmistrz, który już przez cały dzień skarżył się na kłucie w okolicy serca, nagle spadł z krzesła, a ratunek obecnego na miejscu lekarza wojskowego i pogotowia ratunkowego okazał się spóźnionym. Wypadek ten spowodował ogromne zbiegowisko.

Samobójstwo. Wczoraj w południe 22 letni Kazimierz K., zamieszkały przy ul. Sanackiej, odebrał sobie życie, wbiwszy sobie sztylet w piersi. Powodem mają być nieznaski rodzinne.

Ofiara Wisły. Wczoraj o godz. 8½ po południu zauważano w Wiśle pod Dąbiem zwłoki jakiegoś mężczyzny. Wezwano pogotowie, ale gdy dyżurujący przybył na miejsce, nikt nie chciał topielca wyciągnąć tak, że o pomocy nie mogło być mowy. Dopiero później wydobyto zwłoki. Okazało się, że jest to 40-letni Wojciech Flądra, służący w jednej restauracyi przy ul. Lubicz. W jaki sposób Flądra zginął, czy zachodzi przypadek, czy samobójstwo, nie zostało stwierdzone.

Kradzież w pociągu. Wczoraj w pociągu,

zdążającym do Krakowa, skradł Jacenty Szczurek, piekarz z Krzeszowic, Józefowi Bandowi zegarek srebrny ze złotym łańcuszkiem, portfel z 2000 K i z wekslami, które mu przy aresztowaniu odebrano.

— **W teatrze letnim „Nowosci"** od poniedziałku częściowa zmiana programu. Atrakcyą będą dwie młodziutkie Amerykanki i jeden Amerykanin „The Brigthon", którzy odtańczą: a) taniec żeglarski, b) tańce ekscentryczne 3) „Bébé", potpouri taneczne. Resztę programu wypełni „Momus" krakowski z zupełnie nowym programem i jednoaktówką oraz parodyści Luchon i Lisson, komicy francuscy. Dokończy programu ciesząca się wielkiem powodzeniem rosyjska trupa baletowa E. B. Seenera.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 12—1 i od 5—9. Biblioteka od godz. 6—9.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek 26: „Rozwódka".
Wtorek 27: „Cyganerya".
Środa 28: „Dziecko księcia", operetka w 3 aktach Fr. Lehara (nowość).
Czwartek 29 po południu: „Opowieści Hoffmana".
Czwartek 29 wieczór: „Krysia leśniczanka".
Piątek 30: „Dziecko księcia".
Sobota 1 lipca: „Quo vadis".

Nowiny lwowskie.

Rektorem uniwersytetu wybrano w sobotę jednogłośnie prof. historyi Ludwika Finkla, a dziekanem wydziału prawniczego prof. Aleksandra Dolińskiego.

Pomnik Smolki. Autorem projektu pomnika Smolki nagrodzonego pierwszą nagrodą w sumie 1000 K, jest, jak się okazało, nie prof. Laszczka, lecz prof. Jan Raszka, rzeźbiarz w Krakowie. Projekt przedstawia Smolkę w postaci stojącej, trzymającego w prawej ręce dokument i przemawiającego imieniem ludu do rządu. W tyle na cokole znajduje się postać rwąca kajdany, zaś po przeciwnej stronie ta sama postać, zerwawszy kajdany, dusi węża opasującego cokół.

Wyrok w procesie ruskim. Trybunał pracuje nieustannie nad wyrokiem w sprawie zajść na uniwersytecie, mając do przeglądnięcia olbrzymi materyał, nagromadzony w 82 dniach rozprawy. Ogłoszenie wyroku nastąpi we środę 28 bm. o g. 9 rano.

Jarmark krajowy. W sobotę po południu otwarto jarmark krajowy przy udziale radcy dworu Szeligowskiego w zastępstwie namiestnika, ks. Lubomirskiego, reprezentantów władz i instytucyj. Przemawiał ks. Lubomirski imieniem komitetu, potem imieniem miasta wiceprezydent Rutowski, a imieniem kraju członek wydziału krajowego Jabl. Ks. Lubomirski przeciął taśmę zamykającą wejście i zaprosił gości do zwiedzenia jarmarku.

Zmarł dzisiejszej nocy bankier Adolf Lilien, dawniejszy współwłaściciel „Kuryera lwowskiego".

Aresztowanie kandydata adwokackiego. Na żądanie jednej z wiedeńskich firm aresztowała policya kandydata adwokackiego dr Emiliana H. pod zarzutem oszustwa. Aresztowany otworzył przed niejakim czasem dla swej żony salon mód i miał ponaciągać kilka wiedeńskich firm na towary. Dr H. został odstawiony do sądu karnego.

Echa krwawego dramatu przy ulicy Głębokiej. Śledztwo prowadzone przeciwko Maryi Kozłowskiej, podejrzanej o morderstwo Wiesiołowskiego, nie zostało jeszcze ukończone. Kozłowska znajduje się w więzieniu przy ulicy Batorego; dotychczas przebywała w leczeniu w szpitalu więziennym. Rozwinęła się u niej w wysokim stopniu histerya i z tego powodu zostanie poddana badaniom psychiatrów. Do winy Kozłowska się nie przyznaje; ciągle utrzymując, że Wiesiołowski sam strzelał. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie we wrześniu.

Z kraju.

Straszny czyn obłąkanej. Ze Stanisławowa donoszą: W piątek około godz. 2 ej popołudniu świadkami niezwykłego widowiska byli przechodnie ul. Sobieskiego. Oto zamieszkała w realności pod l. 65 Szajndla Benczer, lat dwadzieścia kilka licząca żona podróżującego, usiłowała w przystępie napadu szału pozbawić się życia przez rzucenie się z okna mieszkania, mieszczącego się na pierwszem piętrze. Czyn swój wprowadziła też w czyn. Nieszczęśliwa padła na znajdujące się na gościńcu przed realnością szyny żelazne i dość ciężko się potłukła. Na miejsce wypadku przybyli lekarze, którzy po udzieleniu pierwszej pomocy Benczerowej zarządzili odstawienie jej do szpitala.

Ze świata.

Awiatyka na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą: Awiator Teleki wzniósł się w sobotę rano. Podczas lotu oderwała się śmiga od aparatu i spadła między publiczność, jednakże nie zraniła nikogo. Inżynier Reiter przedsięwziął lot próbny na swoim aparacie. Podczas lotu motor zawiódł; Reiter, chcąc lądować, spadł z wysokości 8 m. Aparat rozbił się a Reiter odniósł ranę na twarzy.

SKŁADKI.

Na cele niesienia pomocy dla ofiar wypadków w Drohobyczu złożyli na ręce pp. Dattnera, Sarego i dra Tillesa w dalszym ciągu: Dr Benis Artur 100 K, Falter Adolf 100 K, prof. dr Rosenblatt 100 K, Jan Zawiejski 10 K, prof. dr Sternbach 100 K, Henryk Schwarz 10 K, Arnold Ehrenpreis 50 K, inż. Leonard Nitsch 20 K, Erwin Dattner 25 K, Norbert Wasserberg 50 K, dr Stanisław Epstein 100 K, Edward Uderski 10 K, Abraham Margulies 30 K, Zygmunt Resch 100 K, Gedeon Langrock 40 K, Herman Kamsler 100 K, Jan Godzicki 20 K, Zins Dawid (Tarnów) 100 K, Ldon Schwanenfeld (Tarnów) 100 K, Mieczysław Drohocki 25 K, dr Zygmunt Ehrenpreis 100 K, Adolf Blumenfeld 100 K, Bernard Liban 100 K — 1490 K; łącznie z poprzednio wykazanemi 2186 K dotychczas 3676 K.

Lista składek zebranych przez dra Adolfa Meiselsa: dr Gross 100 K, dr Meisels 100 K, dr Ignacy Landau 100 K, Ritterman Joachim 100 K, dr Landy 20 K, dr Ignacy Lauer 50 K, dr Schrager 20 K, dr Pelz 5 K, Löwenherz 5 K, dr Weiner 10 K, X. X. 5 K, dr Filip Landau 50 K, dr Süsskind 20 K, S. 10 K, — 5 K, dr Wilhelm Schmidt 10 K, dr Edward Sternbach 25 K, Telz Napoleon 10 K, firma I. Meisels 10 K, Phebus Wohlmann 5 K, dr Ignacy Landau 20 K, dr Steinberg 10 K, dr Grünhut 5 K, Schrager 50 K, dr Bader 25 K, Józef Sperling 20 K, Henryk Dattner 10 K, H. Lieblich 5 K, N. N. 10 K, dr Schudmak 10 K, Eliasz Kanarek 50 K, Emil Silbercach 10 K, Leon Gutter 5 K, Eliasz Silberberg 10 K, Teodor Silberberg 5 K, dr Kahane 10 K, Renert 5 K, dr Peiper 5 K, firma F. Lord 50 K, Bernard Gross 10 K, Henryk Heuman 60 K, Adolf Osiek 5 K, Juliusz Grünberg 10 K, Edward Langrod 10 K, Eiger 20 K, dr Bernard Lauer 10 K.

TELEGRAMY

z dnia 26 czerwca.

Dymisya Głąbińskiego i Weiskirchnera.

Wiedeń. Jutro urzędowa „Wiener Ztg." ogłosi **przyjęcie przez cesarza dymisyi** ministra handlu Weiskirchnera i ministra kolei Głąbińskiego. Odnośne pisma odręczne wyrażają Weiskirchnerowi „podziękowanie" i nadanie orderu żelaznej korony I klasy, zaś Głąbiński otrzyma godność tajnego radcy z tytułem ekscelencyi.

Równocześnie ogłoszonem zostanie zamianowanie szefa sekcyi Mataji kierownikiem ministerstwa handlu, a szefa sekcyi Rölla kierownikiek ministerstwa kolei.

Wiedeń. Cesarz przyjął w sobotę prezydenta najwyższego trybunału rachunkowego bar. Gautscha na specyalnej audyencyi, która trwała 5 kwadransy.

Wczoraj przyjął cesarz bar. Bienertha na audyencyi, która trwała godzinę.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przyjął na posłuchaniu bar. Bienertha.

Następstwa wyborów.

Wiedeń. Hr. Lasocki, przydzielony do ministerstwa dla Galicyi, wybrany posłem do Rady państwa, otrzymał urlop na czas trwania mandatu. W jego miejsce przydzielony został do ministerstwa dla Galicyi komisarz powiatowy Malczewski, przydzielony dotąd do ministerstwa skarbu.

Cholera.

Tryest. Na przybyłym tu 23 b. m. parowcu dla wychodźców „Ocean" tow. „Austro-Americana" wystąpiły w dzień przed przybyciem do tutejszego portu u podróżnej II. klasy Zofii Brenner wymioty. Brennerowa wkrótce po przybyciu okrętu zmarła i stwierdzono u niej cholerę. Okręt wraz z podróżnymi zatrzymano przez 5 dni w morskim lazarecie.

Węgierska „sprawiedliwość".

Bekesc Giula. W sobotę zakończył się proces przeciw braciom Gabryelowi i Andrzejowi Żilińskim, oskarżonym o zamordowanie posła Achima. Obaj oskarżeni zostali uwolnieni.

Przesilenie rządowe we Francyi.

Paryż. Większość, która obaliła gabinet, składa się z 22 rad. socyalistów, 12 soc. rep., 24 członków dem. lewicy, 70 progresistów, 44 członków „Action liberale" i prawicy, 21 dzikich i jednego zwolennika zjednoczonych socyalistów. Od głosowania wstrzymało się 92 deputowanych, w tem 54 zjednoczonych socyalistów. Potwierdza się, że upadek gabinetu należy w rzeczywistości przypisać przeciwnikom proporcyonalnego systemu wyborczego, którzy są zdecydowani użyć wszelkich środków, aby nie dopuścić do przeprowadzenia reformy wyborczej.

Paryż. Prezydent Fallières po powrocie wczoraj z Rouen był u Monisa, który wręczył dymisyę gabinetu. Fallières ją przyjął. Monis radził Fallièresowi powierzenie Caillaux misyę utworzenia nowego gabinetu.

Paryż. Minister skarbu Caillaux prawdopodobnie jutro otrzyma od prezydenta Fallièresa misyę utworzenia nowego gabinetu. Sądzą, że przyjmie ją z zastrzeżeniem, iż poprą go przywódcy stronnictwa republikańskiego. Rokowania potrwają 2 do 3 dni. Za pewne uważają, że w nowym gabinecie obejmie Delcassé tekę marynarki, a Pams tekę rolnictwa. Na ministra sprawiedliwości upatrzony ma być dotychczasowy minister spraw zagranicznych Cruppi, w miejsce którego ma przyjść prefekt Sekwany senator Selves. Caillaux objąłby obok prezydyum także tekę spraw wewnętrznych. Chce on zapewnić sobie współdziałanie Bourgeois, Poincarre'go i Dechanella.

Monopol asekuracyjny we Włoszech.

Rzym. Izba rozpoczęła dyskusyę nad projektem ustawy monopolizującym ubezpieczenia życiowe w rękach państwa.

Spisek monarchistów w Portugalii.

Paryż. Z Madrytu donoszą: W Corcubion na pokładzie parowca „Gemmon" skonfiskowano 200 pak karabinów i 4000 pak patronów, przeznaczonych dla portugalskich spiskowców monarchistycznych.

„Liberal" donosi, że spiskowcy werbowali hiszpańskich chłopów, aby wpaść do Portugalii.

Groźba strejku kolejowego w Anglii.

Londyn. Służba kolejowa w Hull grozi rozpoczęciem w środę z sympatyi dla strejkujących marynarzy strejku, jeżeli do tego terminu strejk nie będzie zażegnany.

Echa wojny rosyjsko-japońskiej.

Tokio. Rosya i Japonia zawarły kompromis co do likwidacyi obustronnych pretensyj, wynikłych z wojny.

Powstanie Albańczyków.

Cetynia. Turecki poseł wyjechał do Podgoricy, aby konferować z przywódcami powstania, którzy tam przybyli wprost z pola walki, celem nakłonienia ich do porozumienia w duchu proklamacyi Torguta paszy. Konferencya rozpoczęła się w sobotę o godzinie 3 po południu w tureckim konsulacie w Podgoricy.

Bandy macedońskie.

Salonika. 11 przywódców band bułgarskich rozpoczęło organizować bandy. 5 z tych band znajduje się już na terytoryum tureckiem.

Bułgarskie zgromadzenie narodowe.

Tirnowo. Zgromadzenie narodowe rozpoczęło dyskusyę generalną nad reformą konstytucyi.

Sofia. Związek włościański wszedł w porozumienie z deputowanymi socyalistycznymi i radykalnymi co do wspólnego postępowania w wielkiem sobraniu. Stronnictwa te zamierzają sprzeciwić się wszelkim projektowanym zmianom konstytucyi, a nawet potwierdzeniu tytułu królewskiego. Podczas dyskusyi w wielkiem sobraniu oczekiwane są ponowne sceny burzliwe.

Przegląd społeczny.

Strejk murarzy i cieśli w Stanisławowie wybuchł w poniedziałek 19 czerwca z powodu różnic cennikowych. Ostrzegamy robotników tych zawodów przed przyjazdem do Stanisławowa. Niech żaden murarz i cieśla nie będzie łamistrejkiem. Stanisławów aż do odwołania zamknięty!

Towarzysze! Agitujcie wszędzie za prasą robotniczą! — Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Towarzyszów agitatorów,** którzy mogą wyjechać na dzień wyborów, t. j. we środę 28 b. m., w okręg chrzanowski, wzywamy, aby się zgłaszali do tow. Rosenzweiga w południe od godz. 12—1 lub wieczór od godz. 7—8 w Związku stow. rob., II. p.

* **Baczność kierownicy** i mężowie zaufania okręgu 40, Wesołej i N. Świata! Wszystkie druki, zapiski wyborcze i pieczątki należy złożyć w najkrótszym czasie w Związku stow. rob.

* **Baczność murarze krakowscy!** We wtorek 27 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10, odbędzie się zgromadzenie poufne w sprawie wyboru delegata na konferencyę krajową, która odbędzie się dnia 29 czerwca b. r. w Krakowie. Obecność wszystkich członków konieczna. Łapiński.

* **Wycieczka kolejarzy krakowskich** odbędzie się w niedzielę 2 lipca do lasu krzeszowickiego, 15 minut drogi od dworca kolejowego. Odjazd z Krakowa specyalnym pociągiem o godz. 1 w południe. Odjazd z Krzeszowic o godz. 10·30 wieczór. Bilet wstępu wraz z jazdą tam i z powrotem 1 K 40 h od osoby, dzieci od 10 do 14 lat płacą połowę. Muzyka wojskowa. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

* **Baczność kelnerzy!** Centralna organizacya kelnerów i kucharzy w Austryi Grupa Kraków z dniem 15 maja b. r. przeniesioną została do domu przy ul. Grodzkiej 35, I. p. Celem organizacyi jest: bezpłatne pośrednictwo pracy, jakoteż udzielanie zapomogi podczas braku pracy, podróży lub choroby, uregulowanie oraz zawarcie umów w sprawach cennikowych. Lokal otwarty cały dzień. Sekretarz urzęduje od 10—12 i od 3—5.

* **Jasło.** We czwartek 29 czerwca o godz. 5 po południu odbędzie się doroczne zgromadzenie jasielskiego oddziału Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i sprawozdanie ogólne. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Wybory: a) sześciu członków zarządu, b) trzech członków komisyi rewizyjnej, c) delegatów na walne zgromadzenie. 4. Interpelacye i wnioski.

* **Wiedeń.** Wolna polityczna organizacya P. P. S. D. dzielnicy III. Wiednia urządza w niedzielę 9 lipca b. r. w sali p. Reisingera, II. Grosse Stadtgutgasse 11 (wejście z rogu Josefinengasse 2) wielką zabawę z przedstawieniem amatorskiem (odegranem przez członków sceny robotniczej III. dzielnicy). Program: 1. „W gabinecie doktora", obrazek sceniczny w 1 akcie. 2. Monologi. 3. Bazar. 4. Wesoła poczta. 5. Kwiaty. 6. Niespodzianki. Na zakończenie tańce. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Karty wstępu wcześniej nabyte 70 h, przy kasie 90 h. Członkowie organizacyi za okazaniem legitymacyi płacą przy kasie 70 h.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

Baczność Towarzysze!

Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie. Wpisy członków przyjmuje tow. Kudła w Związku stowarzyszeń robotniczych, Zwierzyniecka 10, od godziny 7—8 wieczorem w dni zwykłe i od 10—12 w święta i niedziele.

Przesyłki pieniężne i listy należy nadsyłać na ręce skarbnika tow. dra Kapellnera, Jagiellońska 5, II. p.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Podziękowanie.

Poczuwam się do miłego obowiązku Szanownemu **Zakładowi wzajemnych ubezpieczeń na życie „Janus" w Wiedniu, a w szczególności filii tegoż we Lwowie, plac Maryacki L. 10,** wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie za rychłe przeprowadzenie **wypłaty K 2000, na jaką ś. p. mąż mój Jan Kram** był asekurowany, mimo że ubezpieczenie **zaledwie 9 miesięcy trwało.** Przekonana, że Szanowny Zakład postępuje tak **humanitarnie,** polecam go śmiało każdemu.

Z głębokim szacunkiem **ANIELA KRAM,**
wdowa po ślusarzu c. k. kolei państw.
Stanisławów, w czerwcu 1911.

Podziękowanie. Wszystkim kolegom i towarzyszom zmarłego tragiczną śmiercią w Przemyślu ś. p. Jana Oprycha, maszynisty kolejowego składa stroskany ojciec wraz z rodziną serdeczne podziękowanie za zajęcie się bezinteresownie urządzeniem pogrzebu: oddania mu ostatniej posługi.

Józef i Antonina Oprychowie.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Kilku czeladników krawieckich znajdzie stałą robotę u p. Antoniego Mottla. Zakład uniformowy Kraków. Wiślna 9.

4 odlewaczy żelaza zdolnych poszukuje odlewarnia Abr. Fluhra w Bochni.

Zdolnego pomocnika fryzyerskiego poszukuje M. Zigelmann, ul. Krakowska.

Potrzebni
SUBJEKCI
z działu cukierniczego
uzdolnieni fachowo
w Cukierni Lwowskiej.

Skład wódek istniejący od 20 lat jest do sprzedania w Krakowie. Zgłoszenia pod A. K. 1000 poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego.

Potrzebna z kaucyą
kasyerka
do Cukierni Lwowskiej
J. Michalika, Kraków.

Czereśnie i Wiśnie duże, słodkie, świeżo rwane z drzewa, 5-klgr. koszyczek za kor. 3·—. Różnego rodzaju wczesne jarzyny za kor. 2·50, dostarcza J. Müller, właśc. winnic Kiskunhalas Węgry.

Potrzebna
PANNA
do ekspedycyi
władająca również językiem niemieckim.
Cukiernia J. Michalika.

Zakopane
Pokoje słoneczne jeden na piętrze z werandą, drugi na parterze, każdy na jedną lub dwie osoby z **utrzymaniem do wynajęcia.** Przecznica l. 5.

Potrzebny
uczeń
do Cukierni J. Michalika
Kraków.

Zastępców zdolnych poszukuje się do sprzedaży losów w Austryi dozwolonych. Zgłoszenia pod **„Zastępca 1“** do Działu inseratowego „Naprzodu“.

Realność
w śródmieściu
nadająca się na zakład przemysłowy, skład i mieszkanie do wynajęcia od 1 lipca 1911. Bliższa wiadomość w kancelaryj Dra Adolfa Schmindlinga adw. w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 5.

Nie czekajcie aż włosy wypadną
a łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie
„SZUM“
jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor.
Pakiet 25 hal.
Wszędzie do nabycia w aptekach i droguervach.

MLECZARNIA
gdzie można zaprowadzić garkuchnię i kawiarnię na pryncypalnej ulicy zaraz do sprzedania, oraz koncesya do wydzierżawienia. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“ Kraków ul. św. Marka 21.

MUNKA MYDŁO
specyalne do prania w zimnej wodzie jest doskonałe. — Paczka pocztowa 5 kg. brutto K 4.50 franco.
SZYMON MUNK
[illegible] mydła w Żywcu L. 167.
Założone w r. [illegible].

Hell'a powszechnie ulubiona
mentolowa wódka francuska
ze znakiem **„Edelgeist“**
służy jako nacieranie ból uśmierzające, miernie wzmacniające i nerwy ożywiające, hygieniczny środek do mycia, zapobiegający osłabieniu członków, jako woda do ust i orzeźwiający dodatek do kąpieli.
Dwa razy skuteczniejsza niż zwyczajna wódka francuska.
Cena flaszki 2·— K, cena flaszki na próbę lub dla turystów 1·20 K.
Żądać ze znakiem „Edelgeist“, żeby nie otrzymać gorszego wyrobu.
Oprócz powyższego od dawna ulubionego, bardzo skutecznego wyrobu, sprzedajemy jako środek domowy **oszczędną wódkę francuską**
pod nazwą **VOLKS-EDELGEIST,**
której można dostać tylko we flaszkach po 50 h.
Częściowa sprzedaż w aptekach, drogueryach i handl. tego rodzaju.
Hurtownie: **G. Hell & Co., Opawa i Wiedeń, I., Biberstrasse 8.**
W Krakowie mają apteki: Bartmańskiego i Ski; W. Grabowskiego; K. Jahra; S. Marcoina; B. Masłowskiego; Fr. Ks. Mikuckiego; M. Pronia; M. Redera; L. Rosenberga; Ed. Schneidera; K. Wiszniewskiego Następ. Drogueryе: Fr. Zopoth i Sp.; A. Pachuckiego; A. Reifera; Hanaka i Sp. Handel materyałów Reim i Sp.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE! TO NIC NIE KOSZTUJE!

Każdy żądający otrzyma **bezpłatnie** paczkę zawierającą pewny **środek** przeciw **reumatyzmowi i podagrze.**



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.

Długi czas cierpiałem na **reumatyzm** i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i stosując środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnemi kalekami, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30 z góra. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracyi w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARYUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę, bynajmniej zbogacić się, przeciwnie zaś pragnę, tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

UWAGA.—Jeżeli potem WP. żądać będzie jeszcze tego środka, to takowy dostać można na miejscu w aptece.

Proszę zwracać się na kartkach pocztowych frankow. marką 4 kop. do
M. E. TRAYSER, No 159 Bangor House, Shoe Lane, London, England.

PALCIE TUTKI PASCHALSKIEGO
DO NABYCIA W C. K. TRAFIKACH.

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH I DRUKARŃ DOMOWYCH



wykonuje szyldy, napisy emaliowane i metalowe, marki pieczątkowe do listów, numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 K wyżej. Wykonanie dokładne, na życzenie -:- w ciągu kilku godzin. -:-



— **Ceny przystępne** —
ALEKSANDER FISCHHAB
KRAKÓW, ul. Grodzka 50, (obok c. k. sądu kraj.).

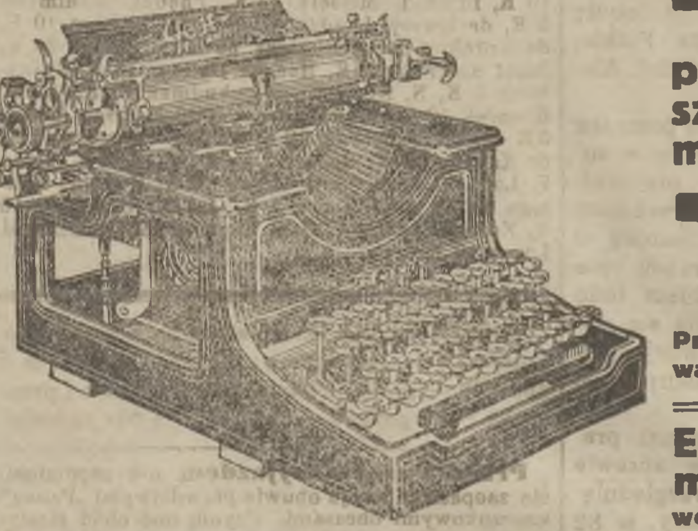
Zmiana lokalu!

Znany, bogato zaopatrzony **skład skór** i przyborów szewskich pod firmą
S. INFELD jun.
przeniesiony został z dniem 1 czerwca ze Stradomia
na ulicę Grodzką 59,
o czem mam zaszczyt zawiadomić Szan. moich Odbiorców i P. T. Publiczność.
Główny skład obcasów kauczukowych PALMA po cenach fabrycznych.



Bilety okrętowe
do
Ameryki i Kanady
Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.
Zofia Biesiadecka
Oświęcim.

YOST



pięknie - - i szybko
pisząca amerykańska maszyna z pismem natychmiast widocznem — bez
TAŚMY
Proszę żądać prospektu i zademonstrowania modelu z r. 1911 na nasze koszty.
Główny skład
Expozytura Akcyjn. Tow. maszyn do pisania YOST
we Lwowie, Sykstuska 48. Telefon 14.

Miejski Urząd
Pośrednictwa Pracy
w Krakowie
Plac WW. Świętych L. 1 (obok Magistratu) — dostarcza
służby domowej oraz robotników różnych kategoryj.
Pracodawcy opłacają przy zgłoszeniu 1 koronę. Opłatę tę, w razie bezskutecznego załatwiania, Urząd zwraca po upływie dni 30-tu, jeżeli zgłoszenie wznowionem nie zostało. — Opłatę uiścić należy z góry.
Dla poszukujących pracy pośrednictwo jest bezpłatne.
Godziny urzędowe: rano od 9 do 1 w południe i od 3 do 4 po południu. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Specyalne
serki owcze
tak zwane „Oszczypki Podhalańskie“ o przeciętnej wadze 500 gramów sztuka po K 1·25 wysyła w pakietach pocztowych franco za zaliczką **Powiatowa Składnica Kółek rolniczych w Nowym Targu.**
Składnica sprzedaje wszelkie towary kolonialne hurtownie i częściowo a taniość artykułów spożywczych ściąga rok rocznie liczne rzesze letników, pragnących świeżego i zdrowego powietrza do Nowego Targu.

Najlepsza czekolada
z fabryki
ADAMA PIASECKIEGO
Kraków
ulica Długa 12 — Floryańska 2.
Proszę żądać wszędzie.

L. 217/11.

Powiatowa kasa dla chorych w Bochni ogłasza

konkurs

na posadę kontrolora chorych i pracodawców z płacą miesięczną 60 K. z prawem posunięcia się na wyższy stopień płacy do 100 K. miesięcznie. Posada nadaną zostanie prowizorycznie, a po odpowiedniej aplikacyi nastąpi stabilizacya. Prócz płacy miesięcznej otrzyma kontrolor za czynności poza siedzibą kasy chorych odpowiednie wynagrodzenie tytułem dyet i kosztów podróży. Kandydat nie może przekraczać 35 lat wieku.

Reflektanci winni dołączyć do podania:

1) metrykę urodzenia.
2) świadectwo z odbytych nauk t. j. niższe gimnazyum, niższe szkoły realne lub 6 klas wydziałowych.
3) świadectwo moralności.
4) świadectwo zdrowia.

Posada jest do objęcia zaraz.

Podania należy wnosić do Zarządu powiatowej kasy dla chorych w Bochni do końca czerwca 1911.

Bochnia, 19 czerwca 1911.

Powiatowa kasa dla chorych w Bochni.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU
SKOROWIDZ
HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
NA ROK 1911
Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:
Kraków, ul. św. Marka L. 21

Kto mądry i oszczędny
używa tylko „Blitzcreme“ z marką Niedźwiedź w błyskawicy. Tryumf wszelkich środków do czyszczenia obuwia. Do nabycia we wszystkich większych handlach. Hurtownicy zechcą się zwrócić do Harzproduktion & Industriefettwaren-Fabrik Willenz & Leiter Dziedzice (Śląsk austryacki).



Wózki dziecięce
w najnowszych fasonach do spania i do siedzenia.
WÓZKI AMERYKAŃSKIE
do składania, wózki sportowe, samochody dla dzieci i wszelkie wyroby koszykarskie poleca
Fabryka wyrobów koszykarskich
S. W. Lipschütz
Kraków, ul. Sławkowska L. 9

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 19. (Telefon Nr. [illegible]).